

Kurier szczęciński

PONIEDZ., 15

SIERPNI
1966 ROKU
Wyd. A B



Nr 190 (6843)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

Z frontu brudnej wojny w Wietnamie

Pomoc NRF dla Sajgonu Ciężkie walki partyzanckie

PARYŻ PAP. Dolina Ia Drang w pobliżu granicy Kam bodży była w niedzielę ponownie widownią ostrych starć między oddziałami amerykańskimi i sajgońskimi a siłami partyzantów południowowietnamskich. W odległości około 25 km na południowy zachód od Plei Me, pierwsza dywizja amerykańskiej kawalerii powietrznej stoczyła w niedzielę po południu oraz w późnych godzinach wieczornych dwie bitwy z partyzantami. W walkach brały udział samoloty amerykańskie, m. in. ciężkie bombowce „B-52”, które przez całą noc bombardowały tereny zajęte przez partyzantów. Nad ranem oddziały USA przystąpiły do ostatecznej pacyfikacji tego rejonu.

POMIEDZY Da Nang i Chu Lai kontynuowana jest druga wielka operacja „prowadzona przez oddziały amerykańskie—

„Operacja Colorado”. W niedzielę wieczorem stracony tam został jeden helikopter amerykański. Jego załoga zdołała się uratować.

O 50 km na południe od strefy objętej „Operacją Colorado”, w prowincji Quang Ngai partyzanci południowowietnamscy zaatakowali dwa posterunki ich wojsk rządowych.

WASZYNGTON PAP. Dowódca amerykańskich sił zbrojnych w Wietnamie general WESTMORELAND spotkał się podczas ostatniego weekendu z prezydentem JOHN SONEM na jego ranchu w Teksasie. Na konferencji prasowej zorganizowanej z tej okazji w niedzielę prezydent oświadczył, iż dopóty, do póki oddziały USA i innych sojuszników (Australii, Filipin i Korei Południowej) przebywają na terytorium Wietnamu Południowego „przechylenie tam władzy przez komunistów jest niemożliwe”. Dodał on, iż nikt nie może obecnie przewidzieć, kiedy zakończy się konflikt wietnamski, ani też ilu ludzi będzie tam jeszcze potrzeba.

BONN PAP. Wicepremier i minister obrony reżimu sajgońskiego general Nguyen Huu Co prowadził w Bonn rozmowy na temat pomocy ze strony NRF dla potrzeb wojny w Wietnamie. Potwierdził to w niedzielę w telewizji bońskiej korespondent jednego z dzienników sajgońskich w stolicy NRF. W niedzielę podano również w Bonn, że oddziały amerykańskie w Wietnamie Południo-

wym otrzymały obecnie w NRF specjalnie treshowane psy, które pomagają Amerykanom w pilnowaniu lotnisk i innych obiektów wojskowych przed atakami partyzantów.

Biali rasiści nawołują do zbrodni

W Chicago trwają zajścia na tle rasowym

NOWY JORK PAP. W niedzielę w Chicago odbyły się równocześnie trzy demonstracje zwolenników równości rasowej, protestujących przeciwko dyskryminacji ludności murzyskiej przy wynajmowaniu mieszkań. Podobnie jak w poprzednich dniach, biali rasiści zaatakowali demonstrantów kamieniami i butelkami.

„Cheemy krwi czarnych!”, „Likwidujcie Murzynów!”, „Władza dla białych!” — krzyczyli rasiści, kiedy zwolennicy integracji rasowej maszerowali przez 3 dzielnice: Gage Park, Jefferson Park i Bogan. Do szczególnie ostrych incydentów doszło w dzielnicy Gage Park. Rasiści zorganizowali kontrode monstrację. Kilka samochodów uszkodzonych bądź całkowicie spalono. W wielu oknach powybijano szyby. Incydenty miały również miejsce podczas przemarszu Murzynów przez dzielnicę Jefferson Park. Mimo silnego koronu policji, rasiści bezkarnie atakowali demonstrantów. Wśród rasistów było wielu członków amerykańskiej partii faszystowskiej. Na rękawach ich koszul widoczne były opaski ze swastyką.

Kilku Murzynów odniosło rany. Wobec rasistów z Chicago nie zastosowano jednak żadnych represji. Objęły one natomiast 20 Murzynów z miasta Grenada w stanie Missisipi. Arrestowano ich za to, że próbowali wejść do kościoła dla białych, gdzie odprawiano nabożeństwo.

W mieście Raleigh (Karolina Południowa) odbył się zlot członków ultrarasyjnej, fanatycznej nie rasistowskiej i organizacji Ku-Klux-Klan. Wzięło w nim udział ponad 3,5 tys. białych rasistów.

Miłość nie zna granicy wieku...

PARYŻ PAP. W Lille niejakie Alphonse Desentants poniedziałkiem czwartek samobójstwo, rzucił się do rzeki, ponieważ jego dziewczyna nie chciała go poślubić. Policja stwierdza, że Alphonse miał lat 94, a jego przyjaciółka 69.

E. 186/66 Egz. Abow. Regionalny 18/66



Na tropie morderców trzech policjantów londyńskich

LONDYN PAP. Mobilizacja brytyjskiej policji w związku z zamordowaniem kilku dni temu trzech nieuzbrojonych delektywów trwa w dalszym ciągu. W poniedziałek 15 bm. policja rzuciła apel do londyńskiego świata przestępczego, aby ten przyszedł jej z pomocą w ujęciu bandytów.

Jednocześnie podano do wiadomości, że udało się odnaleźć samochód, którym posługiwali się gangsterzy. Funkcjonariusze Scotland Yardu badają obecnie odciski palców zostawione na tym samochodzie. Był to wóz marki „Standard Vanguard”, pomalowany na zielono. Znajdowano go na ulicy Tinworth w południowo-wschodniej części Londynu niedaleko stacyjnej Tate Gallery.

Jezioro-fenomen

MOSKWA PAP. Jak okiem sięgnąć, rozciąga się równina pół porośniętych zbożami, kukurydzą, burakami cukrowymi i słonecznikami. W samym środku stepu, w pobliżu wsi Kigiczewka, w obwodzie Charkowskim, rozlewa się jezioro, które powstało zaledwie 2 lata temu, ale już teraz zdobyło sobie rozgłos nie tylko wśród naukowców, lecz i amatorów kąpiel nie umiejących... pływać.

W tym jeziorze bowiem pływać nie tonie. Sprawia to niezwykle silne zasolenie wody. Ponadto na powierzchni woda ma normalną temperaturę, ale gdy człowiek przyjdzie pozycje pionową, jego nogi znajdują się już niemal we wrzaku.

Jeziro-fenomen powstało niedawno. Podczas próbnych wierceń geologicznych przy poszukiwaniu gazu wytrysnął gejzer wody, który ukształtowało się stopowe jezioro. Poziom wody pozostaje w nim bez zmian.

Papier – lepszy od forniru

BERLIN PAP. Zakłady „Interdruck” w Lipsku udowodniły, że papier o wiele lepiej nadaje się do fornirowania mebli, aniżeli okładziny z zamorskich czy krajowych szlachetnych drzew. Jak bowiem wykazała praktyka, oryginalny fornir jest drogi, mało odporny na działanie wilgoci, ciepła czy na uszkodzenia mechaniczne, a poza tym traci kolor pod wpływem dużego działania słońca. „Dekofol” — tak nazywa się nowy fornir z papieru wzmocnionego specjalnymi żywicznymi — jest w pełni odporny na działanie tych elementów, a jeżeli chodzi o wygląd, nie ustępuje w niczym drzewu wiśniowemu, orzechowemu, tekowemu i innym, dostępnym dotychczas tylko dla zaможных nabywców. Nowe forniry są tanie.

We Francji i Włoszech — zdecydowana
walka z piratami drogowymi

Śmierć zbiera nadal obfite żniwo

PARYŻ — RZYM PAP. 43 tys. policjantów ze służby drogowej patroluje na terenie całej Francji szosy w wielkiej akcji przeciwko piratom drogowym. Nad szosami krąży helikoptery wypatrujące kierowców naruszających przepisy drogowe. Zaimprovizowane sądy do rażne”, urzędujące na otwartym powietrzu przy drogach lub w komisariatach policji, wymierzają kary niesfornym kierowcom, którzy swą nieostrożną jazdą grozili spowodowaniem wypadku.

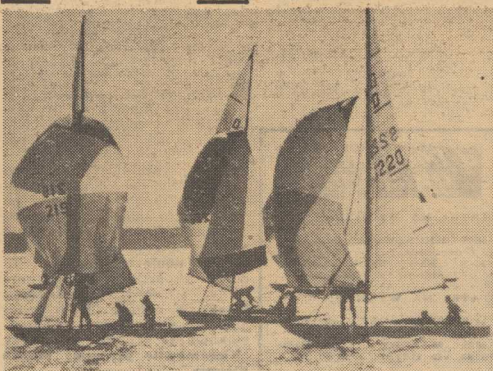
Kierowcom, którzy prowadzą li wóz w stanie nietrzeźwym, którzy mieli zdarze opony lub złamali przepisy drogowe, odebrano z miejsca prawa jazdy. Mimo wszystkich tych środków, w ciągu dwóch dni, piątku i soboty, w wypadkach drogowych poniosły śmierć 44 osoby, zaś 410 odniosło rany. We Włoszech, gdzie władze zorganizowały podobną akcję pod hasłem bezpieczeństwa na drogach w sobotę 11 osób poniosło śmierć.

Lot w Kosmos - radziecką atrakcją Światowej Wystawy w Montrealu

MOSKWA PAP. Zwiedzający radziecki pawilon na Światowej Wystawie 1967 roku w Montrealu (Kanada) będą mogli odbyć „lot” w Kosmos. Specjalna kabina, stwarzająca złudzenie lotu kosmicznego, będzie o wiele większa od rzeczywistych statków kosmicznych — na „lot” zabierze ona naraz sto osób. Donosi o tym dziennik „Komsomolskaja Prawda”.

Podbojowi Kosmosu poświęcone będzie w pawilonie wielkie miejsce. Znajdą się tam makiety wielu radzieckich satelitów, automatycznej stacji międzyplanetarnej, która sfotografowała Księżyc, fotel katalapultujący kosmonautę i wiele innych.

Migawka z regnt żeglar
skich u wybrzeży Danii.
CAF — Nordisk





PRZEDSTAWICIELE firmy „Wartburg” z NRD zaprezentowali ostatnio w Warszawie nowy model produkowanego przez tę fabrykę samochodu. NA ZDJĘCIU: nowy „Wartburg 1000”.

CAF - LANGDA

Współpraca petrochemików

WARSZAWA PAP. Rurociąg nartowy „Przyjaźni” łączy ze sobą coraz mocniej budowane na jego trasie wielkie zakłady rafinerijno-petrochemiczne Polski, NRD, Czechosłowacji, Bułgarii i Węgier, które rozwijają między sobą coraz szersze stosunki współpracy.

Najbliższe dotychczas związki zacierzające zostały między koncernami w Plocku i Schwedt (w NRD). Ich przedstawiciele podpisali niedawno umowę o wzajemnym współzawodnictwie w wielu dziedzinach. Oba kombinaty wymieniali ze sobą doświadczenia techniczne-produkcyjne, personel inżynierski, dokumentację i t. d. W bieżącym sezonie kilkadziesiąt tysięcy pracowników z Schwedt spędzi na łapie na kolonijach w Polsce, a dziećmi z Plocka — w NRD.

Blika współpraca latniej także między Plockiem „Petrochemia” a „Rohstoffem” w Bratysławie, gdzie odbywają naukę i doświadczenia wielu młodych petrochemików. Coraz szersze i ściślejsze kontakty, przynoszące obopólną korzyść, nawiązuje „Plock” również z kombinatami „Burgas” w Bułgarii i z węgierskim „Szacholombata”.

Pomorski Nikifor

BYDGOSZCZ PAP. Nazywa się Teodor CENTIEWSKI, ma 72 lata, jest szewcem w miasteczku Warbrenie w woj. bydgoskim, a zatrudniał się w 1938 roku. Posiadał niekiedy, „Cudry”, go niedawno dzięki temu, że zaczął wystawiać obrazki w oknie swego szewskiego warszawczaka, nie po to, by je sprzedawać, ale po prostu, żeby się komuś podobaly. Nadzieje nie zawiodły — rysunki Centiewskiego znalazły wielkie uznanie w oczach wędrujących przez Warbrenie nożowników, plastików i znawców, czego dowiedzieć mogła być choćby ostatnia wystawa — sztuki Centiewskiego w bydgoskim klubie „Jupiter”.

Jak sam powiedział „nie można się przecież zająć jednym, bo to ogólnie” — i z tego właśnie powodu zaczął pokazywać kartki, z planu interesującym tak w formie jak i treścią rysunkami. Nie czerpie ich z natury, ale z pamięci.

Ofiary kąpeli

KOSZALIN PAP. W Darłowie utonął 39-letni Zdzisław Rybka z pobliskiej wsi Luban. Kąpał się on na plaży niestrzeżonej. Przybył na miejsce w paku lekarz stwierdził, iż przyczyną utonięcia był zawał serca.

W pobliżu Mielnia utonął w morzu 18-letni mieszkaniec Koszalina — Wiesław Sokołowski. Również on kąpał się w miejscu niestrzeżonym.

● Rekordowe upały ● Kto żyw — na plażę ● Opustoszały miasta ● Tłok w górach i nad morzem

Najpiękniejsza niedziela lata

14 SIERPNIA był niewątpliwie najgorętszą niedzielą lata. W całym kraju termometry wskazywały ponad 30 st. Celjusza w cieniu. Opustoszały miasta, setki tysięcy osób spędziły niedzielę nad jeziorami, rzekami, udali się do urodzisk, na trasy turystyczne. Pełne były plaże i kąpieliska.

SZCZECIN

TAK PIĘKNEJ pogody, jak w ostatnią sobotę i niedzielę, nie było w Szczecinie od czerwca. Szczecińska biała flota przewiozła w niedzielę rekordową liczbę, ok. 8,5 tys., pasażerów. Największą frekwencją cieszyły się rejsy do Świnoujścia i Międzyzdrojów.

Kurierem z kraju

DYMARKE NAD RZANKĄ

Nad rzeczką Rżanką w woj. kieleckim odkryto niedawno ślady średniowiecznych pieców hutniczych, tzw. dymarki, w których wytopiano żelazo. Młyna przypuszczają, że wkrótce dowiemy się, czy jeszcze jednym — obok staropolskiego — wielkim zagłębi przemysłowym Kielecczyzny. Według obliczeń, na terenie woj. kieleckiego musiało w średniowieczu działać co najmniej 2 tys. prowiorycznych pieców hutniczych.

ŚWIDWIN DLA SMAKOSZÓW

W Świdwinie Zakłady Spożywcze powstały wczoraj nowe gałki konserw i koncentratów. Odkryły Świdwin proponuje teraz, szczególnie na eksport — konserwowanie młode ziemniaki, przysmak Belgów musztardy z miodem i in.

CZŁOŁ EKSPONAT

NA MIEDZIANEJ GÓRZE, wieloletni bitwy partyzantów Armii pod dowództwem ówczesnego pułkownika „Miedzi” — Moczka z hitlerowcami, pozostawiają jako jedyną ślad z liczących pamiętek wrak czołgu zniszczonego celnym ogniem partyzantów „miedzi”. Wokół wraku leżała stela wbite w ziemię części czołgu, tak fantazyjnie nie powiększane i zdeformowane, jak w rzeczywistości. Wokół wraku, w dobie form przetrwania, smutne resztki hitlerowskiej „panzerwaffe” ścigała coraz więcej turystów. Mówi się o egzorcystach miejsca i urządzaniu tam swego rodzaju skansenu.

CYSTERNY DO OLEJU

Zielonogórski „Spomaz” specjalizujący się w kanalizowaniu i budowie wagonów-cystern wypuścił już pierwszą partię, 5 cystern do przewożenia oleju łańcuchowego. Konstrukcja wagonu jest o tyle oryginalna, że składa się on z dwóch pomieszczeń — zewnętrznego z blachy oraz wewnętrznej z epoksydowej, asfaltowej izolacji i nie ulegającej wpływowi korozji. Wyposażenie sanitarne są więc w pełni zachowane.

(al)

WARSZAWA

JUŻ w godzinach porannych Warszawy wydłubiła się. Dziesiątki tysięcy osób wychyliły na niedzielny relaks. Nad brzegami Zalewu Żegrzyńskiego wypocierało ok. 40 tys. osób. Pobocza dróg dojazdowych do tego „polskiego Białanu” obkaskowane były tysiącami zaparkowanych samochodów. Na Zalewie wypłynęło ponad 200 żaglówek. Dużym powodzeniem cieszyły się także miejscowości wypoczynkowe, jak Zalezie Dolne, Powin, Świdwin. Kilkanaście tysięcy osób odpoczywało nad brzegami Wisły. Ponad 7 tysięcy turystów, nie bacznie na użat, przybyło się jeszcze bardziej do słońca i oglądać panoramę Warszawy ze szczytu Pałacu Kultury.

WROCŁAW

W POŁUDNIE termometry na Dolnym Śląsku zanotowały w słońcu prawie 50 st. Był to rekord upałów w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Od wczesnych godzin rannych Wrocław sprzątał wrażenie miasta całkowicie wydłubionego — jego mieszkańcy oblegali tłumnie baseny kąpielowe i brzozi Odrzy. Amatorów plażowania nie odrębały nawet... komary, których plaga jest w tym roku wyjątkowo dokuczliwa.

KATOWICE

W SOBOTĘ i niedzielę można było zaobserwować prawdziwy „ekodus” Ślązaków poza rozpalone miasta. Wiele przedsiębiorstw przemysłowych zorganizowało dla swoich pracowników i członków ich rodzin wycieczki zaktwowymi autokarami. Np. ponad 4 tys. górników Zabrzeńskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wyjechało autobusami do Soszycu, Głucholach, nad jeziora w Turowie i Pokrzywnie oraz do innych miejscowości wypoczynkowych.

Rolne było na trasach turystycznych Jury Krakowsko-Częstochowskiej oraz w kąpieliskach miejskich w Katowicach, Bytomiu, Sosnowcu oraz największym w kraju kąpielisku „Fala” w Woj. Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Szczególnym powodzeniem cieszył się tam jedyne w Polsce basen ze sztuczną falą.

Początkowa z Syrenką

Budujemy Śródmieście

UPŁYWA piąta rocznica podjęcia przez gospodarzy stolicy decyzji o zakończeniu w latach 1961/68 zabudowy śródmieścia Warszawy. W niedługim stosunkowo czasie na rozległym obszarze urbanistycznego centrum, sięgającym od granic dzielnic Wola po ul. Grochowską na Pradze — powstały osiedla dla 55 tys. mieszkańców. Panoramę tej części miasta ożywiło 26 wieżowców ponad 11-piętrowych oraz około 200 — o wysokości 8—11 kondygnacji. Są one zapowiedzią nowej stali warszawskiego budownictwa, reprezentowanej nie tylko przez 24-kondygnacyjne punktownie mieszkalne na „Scianie Wschodniej” ul. Marszałkowskiej, ale przede wszystkim przez 30-piętrowe gmachy, które wzniesione

będą u zbiegu ul. Marszałkowskiej z Al. Jerozolimskimi i z ul. Świętokrzyską.

Śródmiejskie przeobrażenia dotyczą jednak nie tylko osiedli mieszkalnych. W ciągu 5 lat przekazano gmachy użyteczności publicznej o łącznej kubaturze ponad 2 mln m sześciu. Wśród nich — Teatr Wielki, Dom Artysty Plastyka, Wyższą Szkołę Muzyczną, gmach Wydziału Łączności PW, hotel „Metropol”, wieżowiec akademicki „Kiviera”.

Każdy rok obecnego planu przyniesie śródmieściu ok. 10 tys. izb. Do 1970 r. zakończona zostanie budowa wszystkich uzbrojonych obecnie osiedli. Żyłka na tym przede wszystkim „Kragosłup miasta” ul. Marszałkowskiej. Uporządkowany zostanie „dół zachodni” i Muranów zachodni.

Śródmieście Warszawy przybada m. in. wielki gmach CEKOPU, Instytut Zoologii PAN, największy w kraju dom meblowy na Crzybowie. W końcu bież. 5-letni wybudowane zostaną pierwsze obiekty Centralnego Dworca Kolejowego i Śródmiejskiego Dworca Lotniczego. Pierwszą klienteli odwiedzą domy towarowe na Scianie Wschodniej. Oddane zostaną użytkownikom gmachy umieszczone na Polu Mokotowskim i na Powiślu, salon mody i kino na „Scianie Wschodniej”, stały cyrk na Powiślu, pawilon wystawowy chemii przy ul. Próżnej, dom wiozelek przy ul. Stawki. Mieszkańcy śródmieścia otrzymają odrośniętą rekreację na Cyplu Czerniakowskim oraz zespół 14-letnich kąpielowych przy ul. Infanterckiej.

Obecna 5-letnia jest ważnym etapem w życiu miasta: u jej schyłku Warszawa powinna mieć śródmieście przystosowane do zaspokajania potrzeb 1,800 tys. mieszkańców. Tuż za ich liczbę stolica ok. 1980 roku.

Mariaż TV

i kinematografii

Nowe filmy telewizyjne

WARSZAWA PAP. Ostatnio podpisana została umowa między Komitetem do Spraw Radia i Telewizji a Naczelnym Zarządem Kinematografii. Po rozumieniu ustala zasady współpracy obu instytucji przy realizacji fabularnych filmów telewizyjnych.

W myśl zawartego porozumienia, polityka programowa realizacji tych filmów prowadzona jest przez TV. Działająca przy niej komisja do spraw fabularnego filmu telewizyjnego, m. in. opiniować ma scenariusze. Finansowanie filmów odbywać się będzie ze środków TV.

Obecnie szereg zespołów filmowych realizuje fabularne filmy telewizyjne. W zespole „Rytm” ukończono film „Spotkanie o zmroku”, z Kaliną Jędrusik i Gustawem HOŁUBKIEM w rolach głównych. Zespół „Iluzjon” przekazał pełnometrażowy utwór „Mistrz” — dramat psychologiczny, którego akcja rozgrywa się podczas okupacji. Zespół „Syrena” po przekazaniu telewizji filmu serijnego „Cztery pancerni i pies”, realizuje dalsze odcinki „Wojny domowej”. Zespół „Studio” zakończył dwa rodzinne filmy z serii „Podziemny front”. W zespole „Kadr” znajduje się w produkcji wieloocinkowa seria dla młodzieży „Nieśmiertelne przygody Marka Plegusa”.

„Śląsk” wystąpi w Izraelu i we Włoszech

WARSZAWA PAP. W połowie września br. wyjedźdzą na 5-tygodniowe tournée artystyczne do Izraela zespół pieśni i tańca „Śląsk”. Zespół wystąpi w Jerozolimie, Tel-Awivie, Haifie i innych miastach.

W drodze powrotnej do kraju „Śląsk” zatrzyma się we Włoszech, gdzie również da kilka koncertów.

z boćlaniego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „KRUSZWICA” — z Afryki z drobnicą.
M/S „KPT. STANKIEWICZ” — z Finlandii z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „ŚWIDNICA” — do Afryki ze zbożem.
M/S „MAZURY” — do Hamburga z Gdyni z drobnicą.



W WIELU REJONACH TUNDRY na Półwyspie Kola w Związku Radzieckim prowadzi badania liczne ekipy geologów z ekspedycji murmańskiej. Badaczom pomagają przy pokonywaniu odległości oraz w trudnym terenie — specjalne gąsienicowe samochody, a helikoptery i lekkie samoloty dowożą niezbędne towary, zapasy paliwa, odzież i żywność.

NA ZDJĘCIU: geolodzy: radziecy w jednej z baz na Półwyspie Kola. CAF-TASS

W poszukiwaniu wspólnej płaszczyzny

Francuskie lato 1966

JAK W ŻADNYM CHYBA KRAJU EUROPEJSKIM, sierpień jest we Francji okresem kanikuly, prawdziwym sezonem ogórkowym. Paryżanie masowo opuszczają swoje miasta, pozostawiając je na łup turystów ze wszystkich części świata, którzy snują się po stolicy pozbawionej nie tylko kawiarni i koncertów, ale nawet kawiarni i piekarni.

PRASA CODZIENNA najwięcej miejsca poświęca cotygodniowej, niedzielnej masażce na szosach zatłoczonych samochodami uciekających z miasta nad morze i w góry, a poważne tygodniki polityczne toczą dyskusję nad chłagaństwem wśród młodzieży i perspektywami legalizacji sprzydaży doustnych środków antykoncepcyjnych. Parlamentarzyści mają ferie, ministrowie

rozjechali się na wczasy, wszelkie poważniejsze decyzje czekają na początek września, czy li tzw. „rentree” (powrót, wzniołnia).

Francuskie lato 1966 odbiega jednak od tradycji nie tylko wręcz katastrofalną, deszczową pogodą — „jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają” — ale i nieprzerwaniem zasadniczej dyskusji politycznej i światopoglądowej, która, choć na zwolnionych obrotach, toczy się mimo kanikuly. Przyczyna jest oczywista: najdalej w marcu przyszłego roku odbyć się musi powszechna wybory parlamentarne, a nie można wykluczyć możliwości, że prezydent de Gaulle i jego rząd już na jesień, w wypadku pozytywnej koniunktury, rozwiążą Izbę Deputowanych i wyznaczą znacznie bliższy termin głosowania. Nie znając dnia ani godziny, opozycja — daleka przecież od osiągnięcia jednolici — musi przygotować się za wczasu do wielkiej batalii, której wyniki kształtować będą oblicze Francji w tzw. erze gaulistowskiej.

W tygodniach poprzedzających początek wakacji na arenie politycznej na pierwszy plan wyszły dwa wydarzenia. Kierowana przez byłego kandydata na prezydenta Republiki (w grudniu ub. r.) François Mitterranda Federacja Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej (FGDS) po dwóch deliberacjach opublikowała wreszcie swoją platformę programową, a tzw. kolekwium socjalistyczne w Grenoble ujawniło wystąpienie — poza istniejącymi ramami organizacyjnymi — bardzo żywotnego nurtu myśli postępowej, przede wszystkim w środowiskach inteligencji i daleko asumpt do powrotu do czystego życia politycznego jednej z najwybitniejszych osobistości współczesnej lewicy francuskiej, byłego premiera Mendes-France'a.

Francuska Partia Komunistyczna, największa siła na lewicy, od dawna już domagała się od Mitterranda i od FGDS jako przeciwników jasnego i niewąznanego programu politycznego, który mogłyby użyć jako platformy dyskusji dla wszystkich partii i ugrupowań, znajdujących się w opozycji do gaulistowskich „rządów jedności”. ZPK słusznie odrzucała zarówno taktyczne, ale bezideowe porozumienia wyborcze, w których wspólnym mianownikiem miałaby być jedynie negacja obecnego reżimu (tzw. kartel NIE), jak i wspólne działanie z prawicowymi przeciwnikami de Gaulle'a.

NOWY PROGRAM FEDERACJI stanowi niewątpliwie krok naprzód, przede wszystkim w dziedzinie polityki międzynarodowej, zrywa bowiem do inspiracji przez dążenie do porozumienia z opozycją „atlantycką” tendencją do popierania wszystkiego co w po-

lityce rządu de Gaulle'a nosi charakter wsteczny i szkodliwy, a krytykowania posunięć postępowych (likwidacja obcych baz wojskowych, potępienie amerykańskiej agresji w Wietnamie, podróz do Moskwy itp.). Nie zadowala on natomiast komunistów w dziedzinie polityki ekonomicznej i socjalnej, ponieważ pomija milczeniem tak żywotne dla ludzi pracy problemy, jak np. nacjonalizacja przemysłu, wzrost rent i wynagrodzeń czy skrócenie czasu pracy. Tym bardziej więc konieczne jest nawiązanie dialogu, którego ukończeniem byłoby uzgodnienie wspólnej płaszczyzny wyborczej. Powołując się na taki program, lewica komunistyczna i niekomunistyczna mogłaby w zbliżających się wyborach parlamentarnych wspólnie stanąć w szranki, wspólnie skupić wszystkie głosy opozycji wokół kandydatów mających największe szanse zwycięstwa i wspólnie osiągnąć przełomowy sukces.

Mitterrand i kierownictwo FGDS nie wyrażają jeszcze zgody na taki tryb postępowania. Przyczyną jest do tego głównie opór prawicowego skrzydła Federacji, z merem Marsylii, Deferrem na czele, które nie wyraża się nadziei na bezideowy sojusz z reakcyjną lewicą, nie po toli przypominającej nieco włoską „centrolew”. Tego typu polityckie kombinacje mogą tylko zaniechać mas pracujące Francji, w żadnym wypadku nie wywołują siły, zdolnej pokonać obóz rządzący.

Zbliżające się tygodnie i miesiące przyniosą niewątpliwie decydującą próbę sił w łonie samej federacji lewicy. Interes Francji wymaga, by górę wzięła tendencja opowiadająca się za wypracowaniem wspólnego z komunistami programu-minimum; niemniej rolę odegrać tu może postawa niewielkiej liczebnie, ale wpływowej Zjednoczonej Partii Socjalistycznej (PSU) i jej przywódcy, Mendes — France'a. PSU nie zgodziła się dotąd wejść w skład Federacji, właśnie wskutek zastrzeżeń do wielu jej politycznych i taktycznych poglądów.

TADEUSZ SZAFAR

Myśli tygodnia

IZOLACJONIZM NA OPAK

„Nie jesteśmy izolowani przez to, że sami wycofujemy się ze wszystkich krajów. Możemy jednak zostać izolowani — przez odcięcie się od nas wszystkich innych krajów”

Senator amerykański — VANCE HARTKE

CMENTARZ MYŚLI

„Z okazji przemówień pojawiają się czasem jakieś myśli — ale nie tychmiast znikają”.

Polityk angielski — LORD BOOTHBY

NAJPIERW KONFRONTACJA

„Zanim zdobymy się światopogląd, należałoby oglądać sobie świat”.

Pisarz niemiecki — ERNST VAN SALOMON

BEZ PRZESADY

„Dekadencja piliarkstwa włoskiego jest tylko aspektem większej dekadencji — naszego całego kraju”.

Dziennik włoski — „LA NAZIONE”

NO, NO!

„Filmy z sexem napawają mnie obrzydzeniem”.

Włoska „sex-bomba” — GINA LOLLORIGIDA

Zebrał: (jas)

Droży nieobecni...

PARYŻ. Pewna firma paryska wywiesiła na rynku specjalne trokietyki dla psów i kotów. Są to wysklepane wewnątrz pudła z politurowanego drewna sosnowego. Figma nazywa się „Sommariotanka”.

Ambasadorzy polskiej kultury

W Sofii przy Bulwarze Rosyjskim ...

(Korespondencja własna „Kuriera“)

W SOFII, JAK ZRESZTĄ W KAŻDEJ STOLICY KRAJU, jest wiele ośrodków kultury innych państw. Każdy na miarę swoich możliwości i umiejętności stara się uświetnić swoją tu obecność, głównie poprzez serwisy fotograficzne, ekspozycje w gablotach, oknach wystawowych itp. Podczas mojego pobytu w Sofii stwierdziłem jednak z miłą sercem i zadowoleniem, że mamy w tym kraju szczególnie wielu serdecznych przyjaciół.

PRZED niczym nie wyróżniającym się budynkiem przy Bulwarze Rosyjskim nr 12 o każdej porze dnia można przed gablotami i oknem wystawowym zauważyć spór grupkę ludzi. Postoją kilka minut, popatrzą, czasem wymienią kilka zdań między sobą i idą dalej. Na drzwiach frontowych tego budynku widnieje skromny szyld: Ośrodek Kultury Polskiej. Natomiast zdjęcia w gablotach komentują ostatnie wydarzenia w naszym kraju. Moi przyjaciele bułgarscy powiedzieli mi, że jedynie polskie gabloty ze zdjęciami cieszą się tak dużym wzięciem i powodzeniem.

Trudno więc było nie odwiedzić „wnętrz” tego szarego budynku, z którego — jak się później dowiedziałem — szeroko promieniują polska kultura na całą Bułgarię. Za pierwszym razem nie zastąpiłem dyktanta. Zastąpiłem natomiast jednego z pracowników Ośrodka w gronie kilku Bułgarów (artyści, lekarz, pisarz, dziennikarz) żywo dyskutujących przy czarnej o różnych problemach naszego kraju.

Następnym razem spotkałem dyktanta (rzadko go tu można spotkać, ponieważ częściej przebywa w terenie niż w Sofii), ale również w towarzystwie kilku Bułgarów z prowincji. Jak się później dowiedziałem, byli to kierownicy klubów kulturalnych z dwóch czy trzech prowincjonalnych miast. Omawiali z dyktantem kolejne spotkania, zamawiali wystawy, książki, czasopisma itp.

Dyrektor Ośrodka Kultury Polskiej, Antoni-PIERZCHAŁA, zaczyna rozmowę ze mną nie od sukcesów, jakie bezspornie Ośrodek posiada na swoim koncie, lecz od trudności. A więc przede wszystkim mówi o bardzo ograniczonych możliwościach lokalnych. Rzeczywiście, ciasnota tu straszna. Jeśli ja skonfrontować z mnogością inicjatyw i kierunków pracy, które od chwili powstania Ośrodka w 1957 roku on prowadził. Będzie jednak lepiej. Właśnie podczas mojej bytno-

ści przebywał w Sofii architekt i plastyk w jednej osobie, Tadeusz ISKIERKO, aby przygotować dokumentację do przebudowy Ośrodka, któremu wreszcie poza partierem przyznano także pomieszczenia na pierwszym piętrze. Widziałem podobne Ośrodki w Pradze i Budapeszcie, zaprojektowane przez wyżej wspomnianego p. T. Iskierkę — mogę więc twierdzić, że w niedalekiej przyszłości OKP w Sofii będzie należał do jednych z najbardziej gustownych w tym mieście.

ALE WROĆMY DO TEGO, czym żyje na co dzień i czym zajmuje się sofijski ambasador polskiej kultury. W salach samego Ośrodka odbywały się w każdym tygodniu przeglądy nowych polskich filmów, cieszące się szalonym powodzeniem — stąd konieczna instytucja imiennych zaproszeń. Tutaj mają miejsce także odczyty i pogadanki na tematy polskie, stale zmieniające się wystawy, kursy języka polskiego. Tutaj znajduje się czytelnia oraz biblioteka z 5-tysięcznym księgozbiorem.

Na tym nie kończy się jednak działalność Ośrodka. Je-

RZEŻBA „MATKA” dla Iwy Chodziejewej.

Zastanawiałem się nad tym rzadko, w którym kraju spotykam głód wiedzy o naszym kraju. Odpowiedź znalazłem w bardzo nielicznych tłumaczeniach naszych pisarzy, szczególnie współczesnych, w znikomej ilości polskich filmów na ekranach bułgarskich kin. W skąpej informacji prasowej o Polsce. W sumie — w ograniczonych ramach polsko-bułgarskiej wymiany kulturalnej. Trudno się dziwić. Rzecz bowiem dzieje się zazwyczaj na zasadach wzajemności.

ZDZISŁAW CZAPLIŃSKI
foto: I. KARADJOW





WARSZAWSKA PANORAMA

FOT. CAF

Na temat dna

Nie dajmy się oszukiwać!

KAŻDEGO LATA JEST PODOBIEŃ. INSPEKTORZY PIH JADĄ NA WYBRZEŻE KONTROLOWAĆ PRACĘ TAMTEJSZEJ GASTRONOMII I NIE MOGĄ NARZĘKAĆ NA BRAK ZAJĘCIA. W PRAWDZIE DOTĄD NIE ZNALAZI SIĘ NAŚLADOWCA OWEGO KELNERA Z MIĘDZYDZWOJEJÓW, KTÓRY W OBECNOŚCI PIH-OWCÓW POŁKAŁ DŁUGOŚĆ SWOJEJ WINY — RACHUNEK, TO EMOCJI NIE UBYWA. SZKOLĄC MOGĄ CHCIAŁBY SUMY DOPISYWANE DO RACHUNKÓW. OTO KILKA PRZYKŁADÓW.

KELNER z restauracji „Astoria” w Międzyzdrojach Bogdan Wieszczeński zamiast 310,10 zł skasował 429,60 zł czyli o 119 zł za dużo. Nie wystawił rachunku.

Kelner Józef Borowski z restauracji „Jantar” w Swinoujściu od jednej grupy kontrolerów społecznych, dokonujących tzw. próbnego zakupu pobrał 47,60 zł za dużo, od drugiej — 61,20 zł. Łącznie o 108,80 zł więcej. Rachunek sporządził na kał walki zwykłego papieru. Obsługa gwałt w stanie nietrzeźwym. W trakcie przeprowadzania kontroli do lokalu tego zgłosili się obywateli czechosłowacy z zażaleniem, iż kelner Stefan Wielgosz zawył opłacając przez nich rachunek. Dochodzenie po stwierdzeniu jego winy. Pobrał ni mniej ni więcej tylko 285 zł za dużo!

Jerzy Rybkowski, kelner z kawiarni „Gryfia” w Swinoujściu również obsługiwał dwie grupy kontrolerów. Oba rachunki były zawyżone na łączną sumę 32,30 zł. W Międzyzdrojach „Bursztynowej” funkcje kelnerów sprawowali m. in. uczeń Zasadniczej Szkoły Gospodarczej J. Przytycki i student III roku Politechniki Szczecińskiej K. Porzucek. Ten drugi obsługiwał kontrolerów społecznych — również studentów PS. Jeden rachunek miał mu przynieść 22,40 zł, własnego utargu, przy sporządzeniu drugiego pomylił się o 7 zł na własną niekorzyść. Niezłe rozpoczęcie pracy J. Przytyckiego. Sprawdzenie 2 wystawionych przez niego rachunków udowodniło, iż do swojej kieszeni zamierzał zainkasować 144,20 zł!

Większość wymienionych tu spraw zostanie przez PIH skierowana do sądu. Niezależnie od tego dyrekcja Okręgowych Zakładów Gastronomicznych w Szczecinie, której podlegają wymienione restauracje i kawiarnie, zawiadomiła Wydz. Handlu PWEN i WZPH, że kelnerzy: Wieszczeński, Borowski i Wielgosz zostali zwolnieni z pracy w trybie natychmiastowym. Kelner Rybkowski otrzymał drugie ostrzeżenie — najwyższą karę. Takie same kary służbowe otrzymały bufetowice: C. Stareczewska z „Jantara” i K. Grudecka z „Gryfii” za niedomiar alkoholu.

Na tym można by było skończyć. Winni zostali ukarani przez pracodawcę, niektórzy będą odpowiadać przed sądem. Jednak nie tak łatwo przejść do porządku dziennego. Oszukiwanie klientów to nie są już wypadki sporadyczne, a przytoczone przez nas nie są wyłowione wśród pozytywnych. Zważając — WSZYSCY kontrolerzy społeczni, którzy tego dnia zawitali służbowo do wybrzeżowych restauracji mieli być oszukani. I to jeszcze jak oszukani. Tu już nie chodzi o 5 czy 10 złotych. Liczą się już tylko setki.

Zwyczaj się u nas mówi: „to niebieskie ptaki”. Nieuczciwi kelnerzy to przeważnie przybysze z innych rejonów kraju przyjeżdżający tu na sezonowy żer. Musimy ich zatrudniać, bo brakuje rąk do pracy. Nasi? Nasi są uczciwi.

NIEPRAWDA. Sorawdziłszy my. Z wyżej wymienionych tylko jeden — B. Wieszczeński przyjechał do nas z Bydgoszczy. Pozostali są rodzimym chodem. Udowodnia to jeszcze jeden dokument — pismo dyrekcji OZG, która informuje, że w wyniku własnych kontroli w zakładach na wybrzeżu zwolniono z pracy innych 9 pracowników. I tu tylko jeden z nich — Z. Czarnochańczyk — kelner z „Bursztynowej” przyjechał do nas z Poznania. Zwolniony został m. in. za obsługiwanie w stanie nietrzeźwym. Z informacji tej dowiadujemy się, że za podobne przestępstwo służbowe zwolniono z pracy kelnera Z. Borkiewicza z tej samej „Bursztynowej”, natomiast Jan Nowak z „Aurory” otrzymał natychmiastowe zwolnienie za najpopularniejsze obecnie przewinienie — dopisywanie do rachunków dodatkowych sum, bądź pobieranie wyższych opłat.

Można wymienić jeszcze kilka nazwisk nieuczciwych kelnerów, ale dysponujemy tylko tymi, których dyrekcja OZG zwolniła z pracy, bądź wymieniała kary służbowe, tj. tych których przyłapano na gorącym uczynku. A tych oszukiwanych a pracujących jest, niestety, więcej. Są dowody na to, że walka z nimi trwa. Ostrzegamy się ich, poucza, kontroluje,

sprawdza. Ale ta walka nie będzie zwycięska, jeżeli nie pomogą w niej ci, w interesie których się toczy: KONSUMENT. To od nas, od naszych wymagań, stanowczości, zachowania się w lokalu całego sposobu, w jaki będziemy obsługiwani. Przede wszystkim należy ZADĄC wystawiania rachunków. Każdy kelner jest zobowiązany wystawić rachunek w dwóch egzemplarzach, na obowiązujących drukach. Jeden ma zostawić na stoliku zaraz po zamówieniu, bądź przyniesieniu potrawy, drugi zatrzymać dla siebie. RACHUNEK NALEŻY SPRAWDZĄC. Wybadzmy się wreszcie raz na zawsze tego fałszywego wędla, który niejednemu oszukiwanemu konsumentowi nie pozwala zwrócić kelnerowi uwagi na to, że się... pomylił. Jeżeli ktoś powinien się tu wstydić — to chyba tylko nieuczciwy kelner.

Społeczni kontrolerzy i zawodowi inspektorzy zdolni są wypieścić pięciu, piętnastu czy stu oszustów. My konsumenci mamy możliwość wyeliminowania tego zjawiska z całego naszego gastronomicznego świata. Nie dajmy się oszukiwać! Rzućmy hasło: bądź kontrolerem każdego obsługującego cię kelnera!

(vox)

TYM RAZEM pytanie winno brzmieć „CO NO WEGO KAPITANIE?” Rozmawiamy bowiem z „pierwszym po bogu” na m/s „Bydgoszcz” przodującym statku Polskiej Żeglugi Morskiej, kapitanem żeglugi wielkiej Ry-

M/s „Bydgoszcz” przoduje

szardem SFORCZUKIEM. Nie dawno na stadionie „Arkonii” odbyła się uroczystość — wielu Czytelników miało możliwość w niej uczestniczyć — wręczenie załódze tego statku dyplomu za najlepsze wyniki we współzawodnictwie. Pierwsze nasze pytanie dotyczyło zatem tego wielkiego sukcesu.

— Jest to przede wszystkim zasługa kolektywu — powiedział kapitan — ludzie są do brzy, zgrani. Każdy stara się dać z siebie jak najwięcej, zwiększyć wydajność pracy, poprawić jej organizację. I to się w znacznym stopniu udało. „Bydgoszcz” cechuje stała gotowość techniczna, w czym jest znaczna zasługa dwóch panów „B” — I mechanika Kazimierza BERNIKA i I oficera pana BOGACZA. Załoga skracza do minimum postoje, wiele prac wykonuje we własnym zakresie. Dzięki pracom remontowym przeprowadzonym we własnym zakresie znacznie skróciliśmy w 1965 roku, związany z klasą 4-letnią, pobyt w stoczni. Załoga pośladowa pod komendą bosmana Romana PRZYBYLSKIEGO przykładnie dba o zewnętrzny wygląd statku. Nie mamy się czego wstydić. Nie narzekamy także na załogę holową pod dowództwem ochmistrza Zdzisława CHODORA. Wyróżniają się także motorzy sta Józef PATRYN, marynarz Jan FISZER i steward Jan ZAGRODZKI.

Na statku istnieje organizacja partyjna i 6-osobowe koło ZMS. Obydwie organizacje są bardzo aktywne. Z ich inicjatyw mieliśmy okazję zorganizować szereg ciekawych spotkań z przedstawicielami naszych placówek dyplomatycznych a także snotań zdiopi z pasażerami, wśród których znajdują się niejednokrotnie ludzie potrafiący interesować nas na temat polityki, ekonomii, literatury, sztuki, sportu, nauki i sztuki. Członkowie partii starają się ponadto po macach kolegom podnoszącym sioc kwalifikacje zawodowe.

— „Bydgoszcz” znajduje się obecnie na stoczni, przechodząc planowy remont klasy rocznej. Jak on przebiega i co można powiedzieć o pracy sto-

Co nowego dyrektorze?

— Jesteśmy z przebiegu remontu zadowolony, idzie dość planowo. Prawdopodobnie za miesiąc „Kurier” zdąży wydrukować tę rozmowę, będziemy już w morzu. Przy tej okazji — skoro już mówimy o remontach — nasuwa mi się inny problem. Jak wiadomo m/s „Bydgoszcz”, jak szereg innych statków serwisu „Uniafrica” pływają do tropików. Dzień pracy marynarza wynosi tam 6 godzin, a marynarze są tam bardzo zajęci podczas operacji przeładunkowych. Inni słowem brzo jest czasu na przeprowadzanie niezbędnych konserwacji statku. Ludzie są zbyt zmęczeni, aby robić to w nadgodzinach. Tymczasem w portach, do których zawijamy są firmy specjalistyczne, które prace te mogą wykonać za niewielką opłatą. W efekcie przy małych nakładach uzyskamy spore korzyści. Jak do tychczas nie mamy zgody na zlecenie prac konserwacyjnych. Spodziewamy się jednak, że władze resortu dojdą do wniosku, iż są to rzeczy opłacalne. Teraz z innej beczki, na statku nie mamy jeszcze stacji UKF. Utrudnia nam to pracę. Ponieważ wiele statków dysponuje już UKF-ami, dobrze by było, aby dział techniczny pomyślał o m/s „Bydgoszcz” — choćby ze względu na to pierwsze miejsce...

— Przodująca „Bydgoszcz” ma przodującego patrona: miało Bydgoszcz i redakcję „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”. Jak Pan ocenia tę opiekę i współpracę?

— Patron jest naprawdę wzorowy. Utrzymuje z nami stały kontakt, interesuje się życiem na statku i jego osiągnięciami. Otrzymaliśmy od miasta i redakcji szereg wspomnień m. in. cztery motory wozy, które używamy podczas pobytu w obcych portach. Ze swojej strony staramy się o nim nie zapominać. Załoga opiekę się kilkoma szkołami w Bydgoszczy. Odpowiadamy jej, rozmawiamy z młodzieżą, przysyłamy owoce, kakao, a także upominki w postaci regionalnych wyrobów artystycznych.

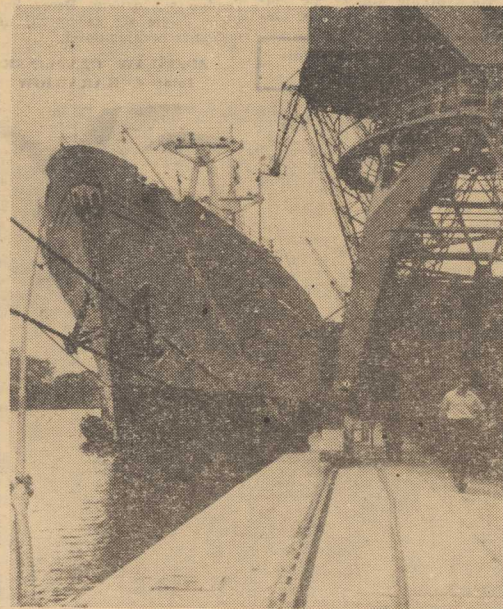
— Kończąc rozmowę — powiedział kpt. SFORCZUK — chciałbym podkreślić, że do naszego sukcesu w uzyskaniu tytułu przodującego statku PZM przyczynił się dział eksploatacji m. in. pani Aleksandra WOJEWSKA i pan Aleksander OKULICZ. Statek dzięki ich pracy chodzi z portu do portu z pełnym ładunkiem.

Rozmawiał:

ED. WITUSZYŃSKI

Pińczak dla Belgii

KREMOWY piaskowiec z Pińczowa, używany w kraju do celów budowlanych, wywołuje wielkie zainteresowanie belgijskich rzeźbiarzy, którzy w tym kamieniu zamierzają utrwalać swoje dzieła artystyczne. Większość bloków skalnych wydobywanych w rejonie Pińczowa wysłała się obecnie do Belgii otrzymując w zamian cenne dewizy. Tona piaskowca kosztuje mniej więcej tyle, ile tona eksportowanego do USA prasowanego torfu. Zaletą pińczowskiego kamienia jest łatwość obróbki, co udaje się nawet przy pomocy zwykłej siekiery. (ab)



Mały książę na ekranie

MOSKWA (rz). Kiedy przed 7 laty piękna i mądra bójka znanego francuskiego pisarza i lotnika Antoine de Saint-Exupéry'ego „Mały książę” ukazała się w rosyjskim przekładzie na łamach miesięcznika „Moskwa”, spotkała się z gorącym przyjęciem czytelników. Z ogromnym zainteresowaniem przyjęto też wiadomość o projektach przeniesienia książki na ekran. Projekty doczekały się realizacji i reżyser Iliecki ARUNAS ZEBRUNAŚ nakręca już zdjęcie.

CI, którzy znają dobrze twórczość Zebrunaśa, nie dziwili się, że to właśnie on sam opracował scenariusz i postąpił się reżyserii. Architekt i plastyk z wykształcenia, Zebrunaś wniósł do filmu swój własny romantyczny styl.

Jak powiedział reżyser, w jego filmie spiatać się będą elementy realizmu i fantastyki. Największe kłopotów w okresie przygotowawczym nastąpiło mu znalezienie odpowiedniego tytułu. Sędzi rodziców przyszli do wytwórni zdjęcia swoich pociech. Wybrano ostatecznie piękniego EWAŁDASA MIKATUNA SA, mieszkającego w Wilnie. W roli lotnika wystąpił gruziński aktor — Otar Koberidze.



W nowej sali wystawowej Zamku

E. Famir — malarz wytrawny

Cieszy nas, szczecińskich, zawsze fakt zetknięcia się ze sztuką zagranicznych sąsiadów, która nie tylko pozwala nam na bliższe poznanie ich kraju, ale i wyrażenie najwyższego uznania dla ich artystycznego warsztatu. Tak jest właśnie w wypadku Emanuela Famira jednego z najbardziej znanych malarzy zechłosławskich, którego mieliśmy okazję gościć osobliwie z okazji otwarcia jego wystawy retrospektywnej. Wystawia on w nowej sali skrzydła wschodniego Zamku kilkadziesiąt obrazów i rysunków, powstałych w ostatnich 25-ciu latach.

ĆWIERCIEWECZE twórczości artystycznej — to niemały szmat czasu pozwalający zaobserwować nie tylko rozwój talentu, ale i kierunek drogi artystycznej (artysta zresztą debiutował w Pradze jeszcze w 1926 r.). Jego obrazy z lat czterdziestych i nieco późniejszych są wybitnie realistyczne. Przemawiające przez swą kompozycyjną klarowność i bezsporny urok kolorystyczny. Jasność gamy barwnej, w których są utrzymane podkreśla ród zechłosławskiego krajobrazu — radosnego, przepojonego słońcem. Aktowi tworzenia obrazów towarzyszy zachwyt nad naturą i dzielenie jej człowiekiem — biała chata pośród zielonych drzew, pola uprawne.

Z biegiem lat zmienia się warsztat środków, którymi operuje Emanuel Famir. Widocznie przesłaje mu wystarczająco rejestrowanie rzeczywistości na płótnie. Zaczyna ją organizować. Pejzaże stają się ogromnie dramatyczne. Płaskiejszy obraz staje się miejscem roz-

grywek malarskich, w których szerokie pociągnięcia pedzla układają się w mocne rytmy, a kolorystyczne kontrasty barw, działają jak elektryczne splecia. To samo niebo, te same pola zobaczone na nowo okiem dojrzalego artysty, który poza pięknym odkrył w nich odwieczny dramat życia.

I jako rysownik przedstawia nam się Famir interesująco. Tych pargnięć szkiców świadczą o wrażliwości jego kreski, precyzyjnie określającej pejzażowe motywy.

Radziśmy pójść na Zamek i zobaczyć dzieła wyszłe z praciobny wytrawny pejzażysty. (Up.)

Oto obraz
Emanuela
Famira
pt.
„Zimowy
pejzaż”
(olej)

Foto St. Cieślak

Wyniki badań GUS

Geografia zatrudnienia polskich naukowców

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY PRZEPROWADZIŁ ANALIZĘ ZATRUDNIENIA W PLACÓWKACH NAUKOWO-BADAWCZYCH WARSZAWY I CAŁEGO KRAJU. W BADANIU UJĘTY ZOSTAŁ STAN Z 31 MARCA 1966 R. ANALIZA OBJĘŁA PLACÓWKI NAUKOWO-BADAWCZE PODLEŻĄCE PAN, INSTYTUTY, RESORTOWE, CENTRALNE LABORATORIA I INNE PLACÓWKI NAUKOWO-BADAWCZE, BADANIAMI OBJĘTO TAKŻE ARCHIWIA ORAZ PLACÓWKI PRZY SZKOLACH WYŻSZYCH PRZEWADZĄCE BADANIA NAUKOWE, JAK RÓWNIEŻ GOSPODARSTWA POMOCNICZE, T.J. ZAKŁADY DOŚWIADCZALNE, PRACOWNIE PROTOTYPÓW I T.P.

OGÓLNA LICZBA pracowników zatrudnionych w instytucjach i innych placówkach naukowo-badawczych wyniosła w dniu analizy 47 700 osób, z czego w Warszawie skupiało się 25 146 osób, tj. 52,6 proc.

Na 48 tys. zatrudnionych w placówkach naukowo-badawczych,

Zmierzające do ewolucji

JAK WYNIKA z ostatnich obliczeń, czwarta część wszystkich pojazdów mechanicznych koncentruje się w jednym województwie. Tym najbardziej rozwiniętym regionem kraju jest Katowickie. Znajduje się tam 35 tys. samochodów osobowych, 28 tys. ciężarowych, blisko 200 tys. motocykli i skuterów oraz ponad 50 tys. motorowerów.

Druga młodość

JESZCZE 10 LAT TEMU uważano, że przy reanalogii gospodarstwa w kopalni można dziennie wydobywać do 1 tys. ton węgla. Dziś okazuje się, że to granicę można w wielu wypadkach podnieść do 10-15 tys. ton. Takie możliwości stwarza nowoczesna technologia i technika.

Podobnie okazuje się, że dla zwiększenia produkcji bynajmniej nie jest konieczna budowa nowych kopalń. Bardziej efektywna jest bowiem rozbudowa starych. Specjalnie obliczono, że przywrócić wydobywania o jedną tonę rocznie wymaga w starych kopalniach nakładów rzędu 50-60 zł. Takie zaś nakłady są o 50 proc. mniejsze niż przy budowie nowej kopalni.

W rezultacie stare kopalnie przyżywają drugą młodość, a ich rozbudowa stwarza główny czynnik wzrostu wydobywa.

Brudawy węgiel i zielone przysmaki

Elektrownia Konin ma wiele tzw. ciepła odpadowego, które może być przeznaczona na ogrzanie mieszkań. Pozostają jednak nadwyżki. W związku z tym opracowano plan budowy wielkich cieplarni. W pierwszym etapie znajduje się pod skłębem 15 ha. Ale jest już i dalszy program rozwoju ośrodka. W now. konin. Którę zainicjował zrealizowany do 1950 r. W zakładzie węgla, energetyki i aluminium nie zabraknie nowoczesnych urządzeń. Wzrost zielonych przysmaków. (C)

2181 osoby, to samodzielni pracownicy naukowo-badawczy: profesorowie, docenci lub osoby powołane na te stanowiska. Pozostali pracownicy naukowo-badawczy: adiunkci, starsi asystenci i asystenci stanowia ponad 5400 osób, personel inżynierski i techników, zaliczających się do wspólnej grupy zawodowej: wiadomo jednak z innych źródeł, że proporcje zatrudnienia inżynierów i techników, szczególnie w instytucjach resortowych, są niewłaściwe. Pracuje tam za mało techników, a ich obowiązki z konieczności pełnią często inżynierowie.

BARDZO INTERESUJĄCO WYGLĄDA — w świetle analiz przeprowadzonej przez GUS — geografia rozmieszczenia pracowników naukowych i pomocniczych w placówkach naukowo-badawczych na terenie kraju. Absolutnym monopolistą jest tutaj stolica — Łódź — 54 proc. Bardzo liczna jest grupa województw upośledzonych pod względem rozwoju nauki. Aż 11 województw ma zatrudnienie pracowników placówek naukowo-badawczych poniżej 1 proc. w skali krajowej. Najuboższe są województwa wrocławskie i łódzkie, z zielonogórskimi, koszalińskimi i bielskimi — po 0,2 proc., kieleckie — 0,3 proc. oraz okazyjnie, rzekosławskie i szczecińskie — po 0,4 proc.

PONAD 52,5 proc. naukowców i innych pracowników instytucji zatrudnionych jest w województwach: Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego — 19 proc. ogółu pracowników, PAN — 12,5 proc., Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej — 10,6 proc. i Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — 9,5 proc.

Przytoczone wyżej liczby są mocnym dowodem na nierównomierność rozwoju badań naukowych i naukowo-technicznych w poszczególnych regionach naszego kraju. (BN-T PAP)

Poczytność Saganiki

PARYŻ (JN). Według ogłoszonych ostatnio danych statystycznych, w sezonie czytelnictwa 1955-56 wydano we Francji ok. 10 tys. tytułów książek. Z tej liczby tylko 24 tytuły przekroczyły nakład 50 tys. egzemplarzy. Największy nakład osiągnęła ostatnia powieść Saganiki „LA CHAMADE” — 200 tys. egzemplarzy. Drugie miejsce zajęła powieść Henry Troneta „La Fam des honneurs” — 190 tys. egz. Książka Jacquesa Borela „L'Adoration” odznaczona nagrodą Goncourtów miała nakład 140 tys. egz. a powieść Georges Peneau „Les chosers” — nagroda „Renaudot” — 100 tys. egz. (Kt-PAP)

Nowy film Bergmana

SZTOKHOLM (RZ). „Godzina przeznaczenia” — tak brzmi tytuł 28 filmu Bergmana, którego realizację reżyser rozpoczął przed kilkoma tygodniami. Akcja rozgrywać się będzie w tym samym plenerze, który przed 10 laty wykorzystywał Bergman przy nakręcaniu „Siedmiu pieczęci”. Bergman nie zdradził tematyki filmu, rodzi jedynie tego obsada. Gra będą: Max von Sydow, Gertrud Fridh, Ulf Johansson, Lili Ullman i George Rindberg.

Waleriana dla owiec

FARMERZY AUSTRALIJSKY przed stryżeniem owiec podają im środki uspokajające. Dzięki tej nowej metodzie owce cierpliwie znoszą operację i nie tracą apetytu, jak to dotychczas bywało. (m)

Barbara Gordon

(40)



— Ukochany kraj... Umiłowany kraj... Pola, łąki, skowronki... Spiewają tam skowronki, królów?

— Spiewają — zapewnia Jolka poważnym tonem. — Ale teraz śpią jeszcze. Jeszcze noc. — To co, że noc? Noc to gwiazdy. Bar pod gwiazdami — unosi się Pirkó. Ma romantyczną duszę.

O tej porze taksówkarze, jeżdżący na nocne zmiany, wiedzą z doświadczenia, gdzie należy szukać klientów. W dodatku takich, którzy dobrze płacą. Oto nadjeżdża taksówka. Mija chwila, gdy na nogach towarzyszy powoli, oceniając czy warto je zabrać.

— Taksówka! — woła wladczko. Kotym — Hej, taksówka!

— W stronę Piaseczna. Jedziesz pan? Trzy stowy. — Pirkó załatwia transakcję konkretnie i rzeczowo.

— Pięć — odpowiada lakonicznie szofer.

— Zgoda! Siadajcie — Pirkó otwiera drzwi samochodu i wypycha najpierw znowu opierającego się Kotyma, a potem Jolkę. Sam wsiada na ostatku.

Zanim wsiądzie, rzuca badawcze spojrzenie w głąb ulicy. Wszyscy w porządku. Szary Wartburg, jak winny pies, przywarował przy chodniku. Aż dziw, że Kotym go nie dostrzegł. Widocznie jest już tak pijany, jak trzeba.

Trzasnęły drzwiczki wozu. Taksówka ruszyła.

— To dobrze, że zaczęli drzeć się nacale gardło — mruczy sama do siebie Zuzanna, zapuszczającą motor — już prawie zdzierzmałam się. Ale! trwał!

Gdy taksówka oddaliła się nieco, Zuzanna ruszyła w ślad za nią.

To tu — powiedziała Jolka dość przytomnie, kiedy wśród szarości coraz mniej gestyła się mazać na skrawku lasu srebrzysty krąg wody.

Przy tym stawku powinien czekać Piękny Stasio.

Kierowca szybko pstryknął chorągiewką na listniku, w pośpiechu wetknął do kieszeni pięćsetzłotowy banknot i jeszcze przedziej zawrócił w stronę miasta. W razie czego — on nie wie. Nie wie nie wiedział. Wysadził pasażerów tam gdzie chcieli i póki znajdowali się w jego aucie, wszystko było w porządku. Cóż, po prostu dwóch zalanych gości podderwało sobie dziewczynkę. Te

Zuzanna zatrzymała swój samochód w pewnej odległości od miejsca, gdzie wysiadło do warsztatu. Kiedy wracająca taksówka minęła ją mknąc pełnym gazem do miasta i kiedy trzy cienie, mające w półmroku zniknąć w przydrożnych zaroślach, Zuzanna podjechała trochę bliżej. Wyśladała z wozu i przeskoczywszy płytki rowek przy szosie, ukryła się za gestym krzakami. Gdyby ktoś przejeżdżał teraz szosą, lepiej, żeby jej nie widział. Zawsze potem znajduje się jakiś gorliwy „naoczny świadek”, którego nikt za język nie ciągnie, ale on chce być ważny. Samochód może sobie stać na poboczu. Ot, zakochana parka wybrała się na nocną przejażdżkę i na chwilę opuściła samochód. Gdyby nawet ktoś bardzo spostrzegawczy zanotował sobie w pamięci numer popielatego Wartburga, można zebrać, że ktoś go ukradł i porucił na szosie.

Dowcip w gusie warszawskich młodzieniaszków, lubiących „ubawy”. Zapaliła papierosa, chwyciła jego jarzyczkę i szczerzył się w stronę Jolki. Zdała sobie sprawę, że ręce jej drżą. Dlaczego się denerwuje? Zapalenie niepotrzebnie, Zuzanno. Plan twój okazał się znakomity, bo wszystko dotychczas rozwija się zgodnie z przewidywaniami. Dobrze ich znasz, tych swoich obu mężczyzn, możesz przeprowadzić każdą ich reakcję. Ten plan ma jak kij, dwa końce, ale żaden z nich nie ugodzi ciebie, Zuzanno. Jak zreczny sztukmistrz trzymasz sztagę przez jej środek.

Kotym pierwszy znikł w cień drzew. Mamrotła:

— A ja... już nigdzie... nie pójdę. O, tu pod krzakiem będę spać. I już!

Jolka i Pirkó wlekli się za nim. Dziewczyna rozglądała się z zaniepokojeniem. Nie była tak pijana, jak można byłoby sądzić po jej początkowym zachowaniu się. Kiedy miała, jak to nazywała — robota, starała się zachować maksimum trzeźwości. Musiała tylko udawać, że pije; nie mogła zdecydowanie odmawiać pocztunkom, żeby nie wydać ich swoim klientom podejrzaną. Szukała wzrokiem w półmroku współnika. Powinien tu być i powinien już przystąpić do załatwienia tego gościa.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Obsadzamy niemal wszystkie konkurencje

Skład reprezentacji Polski na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy — ustalony

WARSZAWA — PAP — W NIEDZIELĘ WIECZOREM, PO MITYNGU WKS LEGIA WŁADZE PZLA USTALIŁY SKŁAD NASZEJ LEKKOATLETYCZNEJ REPREZENTACJI UDAJĄCEJ SIĘ NA MISTRZOSTWA EUROPY DO BUDAPESTU (30 BM. — 4 IX).

Szczelkanowa bliska 7 metrów!

MOSKWA PAP. Podczas odbywających się w Dniepropietrowsku lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR, Tatiana Szczelkanowa, startująca w skoku w dal do pięcioboju, była o krok od przekroczenia „za czarowanej” dla kobiet granicy 7 metrów. Uzyskała ona w swym najlepszym skoku — 6,96, a poprzednio miała 6,94. Ponadto w jednej z prób uzyskała 6,73. Rezultat Szczelkanowej nie będzie jednak nowym rekordem świata, bowiem podczas zawodów siła wiatru przekraczała 2 metry na sekundę.

Sukces żużlowców we Lwowie

Znów wielki sukces odnieśli polscy żużlowcy na torze stadionu SKA we Lwowie. Wobec 15 tys. widzów zajęli oni pierwsze miejsce w półfinałowym turnieju o drużynowe mistrzostwo świata, a więc wywalczyli prawo startu w finale, który za 4 tygodnie odbędzie się na torze we Wrocławiu, gdzie Polacy bronić będą tytułu mistrzów świata, zdobytego przed rokiem w NRF. Polska drużyna zdobyła 33 pkt, wyprzedzając ZSRR o 7 pkt.

Po raz 11 finał piłkarskiego PP

Dziś Legia — Górnik Telewizyjna transmisja z meczu

DZIŚ W POZNANIU rozegrany zostanie finałowy pojedynek 11. piłkarskiego Pucharu Polski. Spotkają się zespoły Górnik Zabrze i Legia Warszawa. Górnik jest obrońcą pucharu. Występował on dotychczas 4 razy w jego finałach, odnosząc po raz pierwszy triumf w ubiegłym roku. Legia natomiast jest pucharową rekordzistką. Drużyna ta także 4 razy grała w meczach finałowych, zdobywając Puchar Polski aż 3 razy.

STAWKA poznanińskiego spotkania ma charakter wybitnie prestiżowy. Dla Górnika będzie to przede wszystkim rewanż za niedawną, niespodziewaną porażkę w meczu ligowym w Zabrzu aż 1:4. Bez względu na wynik spotkania do Pucharu Zdobywców Pucharów zgłoszona została Legia, która jako finalistka ma prawo startować w tych rozgrywkach, ponieważ Górnik

Zabrze — mistrz Polski — weźmie udział w bojach Pucharu Europy.

A OTO wyniki dotychczasowych spotkań finałowych Pucharu Polski: (w 1953 oraz w latach 1958—61 rozgrywek nie było) —

- 1951 Ruch Chorzów — Wisła Kraków 2:0
- 1952 Polonia W-wa — Legia W-wa 1:0
- 1954 Gwarda W-wa — Wisła Kraków 0:0 3:1
- 1955 Legia W-wa — Lechia Gdańsk 5:0
- 1956 Legia W-wa — Górnik Zabrze 3:0
- 1957 ŁKS Łódź — Górnik Zabrze 2:1
- 1962 Zagłębie Sosnowiec — Górnik Zabrze 2:1
- 1963 Zagłębie Sosnowiec — Ruch Chorzów 2:0
- 1964 Legia W-wa — Polonia Bytom 2:1
- 1965 Górnik Zabrze — Czarni Żagań 4:0
- 1966 Legia W-wa — Górnik Zabrze ?

DZISIEJSZE spotkanie finałowe transmituje TV.

Norwegia — Finlandia 1:1

OSŁO PAP. W norweskiej miejscowości Stavanger rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie piłkarskie Norwegia — Finlandia. Zakończyło się ono remisem 1:1 (1:0).

Tu TOTO

TOTALIZATOR zawiadomia, że w TOTO-Lotku, na który wpłynęło 8.847.248 zakładów, wylosowano numery: 10, 23, 27, 36, 38, 48 dod. 30.



Zsordykowski, Eryk Żelazny, Roman Tkaczyk, 1500 m — Witold Baran, Roland Brehmer, 5000 m — Edward Stawiarz, Czesław Kołodziej, Henryk Piotrowski, 10 000 m — Kamierz Zimny, 110 m ppl. — Adam Kołodziejczyk, 400 m ppl. — Stanisław Gubiec, 200 m z przeszkodami — Edward Motyl, Jerzy Czaplewski, maraton — Zdzisław Bogusz, skok w dal — Andrzej Siałmach, skł. wzwyż — Edward Czerwik, trójskok — Józef Szmidt, Jan Jaskólski, Andrzej Puławski, tyczka — Włodzimierz Sokolowski, Leszek Butcher, Waldemar Wędek, kula — Władysław Komar, Alfred Sosgórnik, dysk — Edmund Piatkowski, Zenon Bedler, oszczep — Janusz Sidor, Władysław Nikiejuk, dziesięciobój — Jerzy Detko, Tadeusz Grzegorzewski, chód na 20 km — Edward Pawłowski, Eugeniusz Ornoch, Andrzej Czapliński.

Tytuły mistrzów Polski dla Fudalówny i Juchnickiego

SOPOT PAP. W niedzielę na tenisowych mistrzostwach Polski juniorów rozegrano zaległe gry półfinałowe oraz wszystkie finały.

W półfinałach gier podwójnych dziewcząt Zduńówna i Fudalówna wygrały z Grabowską i Stangnet 6:9, 6:9, a Torowska — Ciepką z parą Krall — Okoń 5:7, 7:5, 6:1. W półfinałach gry mieszanej para Fudalówna — Juchnicki pokonała parę Zduńówna — Chmiela 8:10, 6:3, 6:3, a w drugim półfinale para Kralówna i Czapracki zwyciężyła parę Wróblówna — Kidon 8:6, 6:2.

W finale gry pojedynczej dziewcząt Zduńówna zwyciężyła Wierczokówną, Zduńówna (SKT) przegrała z Kralówną 2:6, 4:6. Finał gry pojedynczej chłopców zakończył się zwycięstwem Chmieli nad Niedźwiedzkim (o-baj SKT) 9:7, 2:6, 6:4.

A OTO wyniki finałów gier podwójnych: dziewczęta — Zduńówna i Fudalówna — Torowska i Ciepką 6:1, 6:0; chłopcy — Czapracki i Juchnicki — Tytułek i Kończak 6:3, 6:3; gra mieszana — Fudalówna i Juchnicki Kralówna i Czapracki 9:7, 3:6, 6:0.

Magiera — Kegel — Kudra najlepszymi kolarzami MP

Wczoraj zakończyły się w Szczecinie kolarskie szosowe mistrzostwa Polski na rok 1966. W wyścigu indywidualnym startowało ponad stu zawodników.

KOLARZE mieli do pokonania dystans 168 km. Pierwszą ucieczkę zainicjowali na 30 ki-

lometrze Magiera i Jasiński. Na 50 km do czołówki dołączyło jeszcze pięciu kolarzy. Byli to: Czechowski, Kegel, Bekier, Rychliński i Kowalcuk. Przewaga uciekającej grupy systematycznie rosła i na 100 kilometrów wynosiła już 2 minuty i 20 sek. Na 17 km przed metą zaatakowali Kegel i Magiera. Niezwykle pasjonujący był finał tego wyścigu, ostatecznie szybszy okazał się Magiera, który minimalnie wyprzedził Kęgela.

WYNIKI:

- 1) Jan Magiera (Cracovia) 4:24.10, 2) Marian Kegel (Legia) 4:24.11, 3) Jan Kudra (Sopot) 4:25.46, 4) Stanisław Demel (Sarmata) 4:25.46, 5) Józef Bekier (ŁKS Łódź) 4:25.46, 6) Andrzej Bławdzin (ŁKS Maz.) 4:25.46, 7) Henryk Woźniak (Legia) 4:27.15, 8) Zenon Czechowski (Legia) 4:27.15, 9) Kazimierz Jasiński (Legia) 4:27.15, 10) R. Zieliński (ŁKS Gryf Szczecin) 4:27.15.

Za rok w Trzebieży

Dewizowi żeglarze

JEDNYM Z PIĘKNIEJSZYCH obiektów sportowych w naszym województwie jest Ośrodek Żeglarski w Trzebieży. W Szczecinie istnieje także Stocznia Jachtowa, budująca jednostki na eksport. Ostatnio Oddział Morski PIHZ w Szczecinie, „Centromor” dyrektora Stoczni Jachtowej i kierownika Ośrodka w Trzebieży porozumiały się w wspólnej sprawie: lepszej popularyzacji osiągnięć stoczni i zdobycia dla niej potencjalnych klientów.

Posłanowitowo mianowicie zorganizować w Trzebieży wynajmowanie jachtów dla turystów zagranicznych. Aktywizacja tego przedsięwzięcia ma zająć się Polskie Biuro Podróży „Orbis”. Na początek do dyspozycji turystów postawił się trzy jachty, z których będzie mogło korzystać równocześnie 12 osób. Każdy z jachtów będzie miał etatowego sternika dla zagwarantowania bezpieczeństwa całej załogi. Pływania będzie można odbywać po Zalewie Szczecińskim i Jeziorze Dąbskim. Ponadto Ośrodek zaproponował utworzenie szkoły żeglarskiej, w której zagraniczni turyści mogli by zdobyć uprawnienia żeglarskie.

Przedsięwzięcie wymaga przygotować ze strony aktywizatora, dlatego też należy się spodziewać, że zostanie zrealizowane w przyszłym sezonie. Poznanie przez zagranicznych żeglarzy polskiego sprzętu, a także zapoznanie się z pracą Stoczni Jachtowej niewątpliwie przysporzy „Centromorowi” klientów, a gospodarce narodowej województwa (wrt)

Chcą przepłynąć kanal La Manche

SPOŚRÓD 100 kandydatów, zamierzających przepłynąć kanał La Manche, które zgłosiły się w Wielkiej Brytanii do eliminacji, wyłoniono w pierwszej kolejności 15 dziewcząt (na zdjęciu) w wieku 15-16 lat. Po jeszcze jednym eliminacjach zostanie tylko 5 najlepszych pływaczek i w tych dniach przystąpią one do sportowego wyścigu. Każda z zawodniczek będzie oszklona przez ratowników, pływających za nią łodzią.

(CAF — Keystone)

PIŁKO NOŻYCI

70 tys. widzów oglądało walki I-ligowców

DRUGA KOLEJKA rozgrywek ekstraklasy piłkarskiej przyniosła kilka niespodzianek. Przede wszystkim miły prezent sprawiła swym kibicom Cracovia, wygrywając trudny, wyjazdowy mecz z Szombierkami. Faworyzowane Zagłębie Sosnowiec musiało zadowolić się w niedzielę jedynym punktem w meczu z rezerwową Sląsk. Znowu nie powiodło się Polonii Bytom, która tym razem przegrała zdecydowanie w Krakowie z Wisłą. Szczęście meczów drugiej kolejki obserwowało ponad 70 tys. widzów.

Wisła — Polonia 3:1, Stal — Zagłębie 1:1, Szombierki — Cracovia 0:2.

TABELA:

1) Ruch	4 4-6
2) Legia	3 5-2
3) Zagłębie	3 4-2
4) Wisła	3 3-1
5) Stal	3 2-1
6) Pogoń	2 2-1
7) Górnik	2 6-6
8) ŁKS	2 2-2
9) GKS	2 1-1
10) Cracovia	2 4-5
11) Zawisza	2 1-2
12) Śląsk	0 0-3
13-14) Szombierki	0 1-5
Polonia	0 1-5

II liga

W NIEDZIELĘ wystartowała do sezonu rozgrywek 1966/67 II liga piłkarska. W pierwszych meczach nie powiodło się byłym pierwszoligowcom. Gwardia Warszawa przegrała z Garbarnią 1:3, natomiast Odra Opole remisowała z Unią Racibórz — 0:0. A oto pozostałe wyniki: Górnik Wałbrzych — Lechia Gdańsk 2:0 (0:0), MZKS Gdynia — Thorex Wałbrzych 0:1 (0:0), Łolnik Wrocław — Polonia Rydzyszcz 2:1 (0:0), Start Łódź — Hutnik Nowa Ruda 1:0 (1:0), Victoria Jaworzno — Stal Mielec 1:1 (0:0), Unia Racibórz — Odra Opole 0:0, 2:1 (2:0), Warta Olsztyn — Olimpia Poznań 1:1 (1:1).



Junacki czyn na Tysiąclecie

JUNACY 3 Ochotniczego Hufca Pracy w Szczecinie wykonali wiele cennych prac społecznych na terenie swojego zakwaterowania, w dzielnicy Pogodno. W ramach zobowiązań — podjętych dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego, ułożyli oni około 300 metrów chodnika z płyt betonowych, urządzili dwa boiska sportowe i dwa zieleńce oraz zasadzili kilkadziesiąt drzewek Tysiąclecia. Obecnie junacy porządkują cały teren hufca. (ar.)

Na zielonym rynku

- ◆ Więcej pomidorów i ogórków
- ◆ Za mało jabłek
- ◆ Gumek do wecka ciągle niewiele

WYSTARCZYŁO kilka dni słońca, aby sytuacja na rynku owocowo-warzywnym wydławiła się poprawiła. Przede wszystkim dojrzewają pomidory, których — jak pamiętamy — ostatnio brakowało.

Wzrosły ilości pomidorów dostarczanych przez podszczecińskich producentów. Ocena się, że „nasz” pomidor jest lepszy, gdyż ogrodnicy zastosowali potrzebne opryski, w związku z czym owoc jest zdrowy. Od dzisiaj obowiązują nowe, obniżone ceny. Pomidory kosztują 14 zł. I wybór i 10 II wybór. Należy się liczyć z dalszą obniżką tej ceny, choć zarysowuje się pewne niebezpieczeństwo dla rynku: przemysł przetwórczy zakupuje każdą ilość pomidorów.

Nastąpił również bardzo obfity wysyp ogórków. W tej chwili jest ich nawet za dużo jak na potrzeby szczecińskiego rynku. Dochodzą nas wieści, iż wszystkie szczecińskie kioskarnie wykonywały już plany — zakasyły tyle ogórków, ile zaplanowano do sprzedaży w jesieni i w zimie. Dodajmy, że wszystkie ogorki — pochodzą z miejscowych upraw. Powinności są jeść: przygotowując posiłek nie zapominać więc o mizerii.

Od dziś cennik WKC przewiduje cenę 1 kg kiszeniałów — 5 zł, ogórków салатowych — 3 zł, z tym, że niektóre przedsiębiorstwa detaliczne, w razie posiadania dużych zapasów, ko rzystają z przysługujących im uprawnień i obniżają cenę. Pamiętajmy, że ceny wszystkich warzyw MOGĄ BYĆ NIŻSZE od przewidzianych w obowiązującym cenniku, tylko nie MOGĄ BYĆ WYŻSZE. (To wyjaśnienie m. in. da tych Czytelników, którzy interweniowali w sprawie różnej ceny za pomidory, pobieranej w Szczecinie, w miniony piątek). Ustalono też cenę na kiszzone ogorki małosolne — 10 zł za kg.

Z zakupem innych warzyw też nie powinno być kłopotu. Mamy nawet własne kalafiory, z tym, że jakość ich nie budzi zachwytu. W ogóle za dużo widzi się jarzyn zwidniętych, nie zachęcających do kupna.

NA STRAGANACH OWOCOWYCH królują sliwki, pokazują się gruski, mniej jest dobrych jabłek. Mimo, iż prognozy krajowe mówią o bogatym урожаю — handlowcy szczecińscy mają trudności z zakupem tych owoców. Producenti Lublina, Pułtuska, Sochaczewa, Sre-

Kolejny wtorek morski

16 BM. O GODZ. 19 odbędzie się w Bramie Królewskiej kolejny wtorek morski, organizowany przez Klub Marynistów. Temat — „Smutek tropików, czyli choroby tropikalne”. Mówić o nich będzie dr Ignacy Klecha. Wstęp wolny.

Jeziora Szmaragdowe i Głębokie będą zagospodarowane

PRZED ROZPOCZĘCIEM sezonu letniego sygnalizowaliśmy powstawanie dwóch ciekawych planów urządzania ośrodków wypoczynkowych w naszym mieście. Pierwszą inicjatywą było powstanie społecznego komitetu przebudowy kąpieliska Głębokie, drugą — plan zagospodarowania turystycznego Jeziora Szmaragdowego. Jak przedstawiają się prace przy realizacji tych zamierzeń?

Ani w jednym ani w drugim przypadku nie posunęły się zbyt daleko. Jak mogli zaobserwować bywalcy Głębokiego, rozebrano pomosty i zniszczono pomieszczenia pawilonowe w łasku przy kąpielisku. Powo-

dem ustania dalszych prac był brak dokumentacji na zagospodarowanie tego terenu.

W tych dniach Biuro Projektów Budownictwa Miejskiego dostarczyło jednak dokumentację i w najbliższym czasie rozpocznie się przygotowywanie terenu pod budowę. Stawianie nowych obiektów nastąpi wczesną wiosną przyszłego roku. Przypominamy, że na Głębokiem zbudowany zostanie nowy pomost, wydzielone będą baseny dla dzieci i dla dorosłych, nowoczesna skocznia, wieża ratownicza oraz pawilon kawiarniany.

Rozpatruje się obecnie możliwość ustawienia pomostów na 200 żelazobetonowych palach, zamiast, jak to projektowano — na drewnianych. Gotowość podjęcia pracy przy nowym zagospodarowaniu Głębokiego — zgłosiły niektóre przedsiębiorstwa gospodarki morskiej oraz wojsko.

Z rozpoczęciem prac na Jeziorze Szmaragdowym oczekuje się na opracowany przez Politechnikę Gdańską projekt umocnienia skarpy. Przewiduje się m. in. konieczność wycięcia większej liczby drzew rosnących nad samym jeziorem. Koszt zabezpieczenia tej skarpy będzie bardzo wysoki.

Na razie zostały opracowane wstępne projekty skanalizowania wody pitnej i gazu, co jest niezbędne przy planowanej budowie motelu. Prace przy przekształceniu Jeziora Szmaragdowego w ośrodek wypoczynkowy rozpoczyna się w przyszłym roku, a całkowite ich zakończenie przewidziano na rok 1970.

(Jol)

Czytelnicy...

SKARŻA SIĘ

U zbiegu ulic Poerzowej i Sciegiennego jest sklep spożywczy, w którym można nabyć także piwo „na wynos”, a że nie opodal znajduje się bar „Pod grzybkami”, niemiło nam sobie dopowiedzieć resztę.

O każdej porze dnia pod sklepem gromadzą się rzese piwowarów, na chodnikach walają się kapsle i stłuczone butelki, cuchnie rozlane piwo (i nie tylko piwo).

Nie jestem przeciwnikiem piwa, bo to i napój smaczny, i mający tradycję. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, że świadkami owych piwnych libacji są dzieci, które często wypraszają od podpiętych panów po kilka groszy na lody. Wyda je mi się, że nasz sympatyczny dzielnicowy powinien częściej penetrować te okolice.

„Na wynos” nie oznacza przecież — za próg sklepu.

J. P.
nazwisko i adres znane redakcji

WOŁAJĄ Z CIEMNOŚCI

Jesteśmy skazani na egipskie ciemności, ponieważ już 2 miesiące temu zepuła się światło na dwóch klatkach schodowych. Pracownik ADM, który miał naprawić instalację, powyłkręcał uprządkie za rózki i kontakty, ale do tej pory nie ustawił nowych.

Na nasze prośby odpowiada niezmiennie: „Zrobi się”. Ale kiedy, Drogi Panie, kiedy?

JÓZEF S.

ul. Ziemiowita nr 3

PIĘKNIE POZDRAWIAJĄ

„Serdeczne pozdrowienia z pięknej i zabytkowej miejscowości Nysa przesyłają dzieci z kolonii letniej Kuratorium Szczecińskiego”.

Dziękujemy za pozdrowienia i za własnoręcznie wykonaną przez dzieci widokówkę.



Trzeba było regulować ruch!

Nowy pawilon „Cepelli” otwarto w Stargardzie

W STARGARDZIE, oczekiwany z dużym zniecierpliwieniem, otwarto pawilon „Cepelli” — pierwsza tego typu placówka w tym mieście. Pawilon jest jednym z tych, w których wyroby swoje „Cepelli” eksponowała na terenach wystawy XX-lecia Ziemi Szczecińskiej.

Choć pomieszczenie nie jest obszerne dyrekcja „Cepelli” zastosowała się o zaferowanie stargardzanom możliwości największego wyboru towarów ze wszystkich branż. Są więc i pa-

niatki i ceramika, tkaniny zasłonowe, obrusy, hafty, jest galanteria skórzana i wyroby dziewiarskie. O ogromnym zainteresowaniu wyrobami „Cepelli” niech świadczy fakt, iż w dzień otwarcia Wydz. Handlu PPRN delegował dwóch pracowników, którzy pomagali... regulować ruch. Pawilon nie ma dostatecznego zaplecza magazynowego, stąd mogą występować braki pewnych towarów, tym bardziej, że nie wiadomo jakie wyroby okazały się najbardziej potrzebne stargardzanom. Kierownik szczecińskiego oddziału „Cepelli”, B. STODOLNY, poinformował nas, iż dołoży wszelkich starań, aby nie następo-

wały dłuższe przerwy w sprzedaży jakichś towarów.

Przy okazji otwarcia stargardzkiego pawilonu dowiedzieliśmy się, że Rejonowe Biuro Sprzedaży „Cepelli” w Gdyni, prowadzące swoje placówki na terenie 5 województw: olsztyńskiego, gdańskiego, koszalińskiego, zielonogórskiego i szczecińskiego zbuduje do 1970 r. 100 NOWYCH PAWILONÓW mieszczących sklepy „Cepelli”. W Szczecińskim powstanie ok. 15 nowych placówek, w tym większość na Wybrzeżu.

I JESZCZE JEDNA INFORMACJA. Prawdopodobnie już od 21 bm. sklep z pamiątkami mieszczący się w Szczecinie przy pl. Wycieczniowa (na narożniku) otwarty będzie także w niedzielę. Jest to ukłon w stronę turystów, którzy, będąc przez jazdem w naszym mieście, zechcą kupić cepeliowski upominek.

(az)

Na zdjęciu: wnętrze stargardzkiego pawilonu „Cepelli”.

Foto: Wanda CIESŁAK

Uwaga rodzice

Dzieci wracają z kolonii

WYDZIAŁ OŚWIATY Przewodni MRN zawiadamia rodziców i opiekunów dzieci przebywających na koloniach letnich o następujących terminach przyjazdów:

Powrót dzieci z kolonii z Ziębice i z Nysy nastąpi 12. VIII. o godz. 9.50 na Dworzec Główny w Szczecinie.

Powrót dzieci z kolonii z Pleszewa nastąpi 19. VIII. o godz. 9.50 na dworzec Szczecin Główny.

Powrót dzieci z kolonii z Wałbrzycha nastąpi 22. VIII. o godz. 9.50 na dworzec Szczecin Główny.

Rodzice lub opiekunowie dzieci przebywających na w/w placówkach winni zgłosić się osobiście po odbiór dzieci, zgodnie z terminem, na dworzec Szczecin Główny.

Dzieci przebywające na kolonii w Wielogorze w Szkole Podstawowej nr 13 (ul. Bałtycka 1) winny być odebrane przez rodziców lub opiekunów osobiście ze szkoły w dniu 17. VIII.

Na budowie przy pl. Żołnierza brakuje fachowców

BUDOWĘ przy pl. Żołnierza śmiało można nazwać pechową. Kiedy bowiem przystąpiono do pierwszych wykopów — pierwszą przeszkodą okazały się stare mury fortyfikacji. Utrudniało to wzbijanie betonowych pali pod przyszłą płytę fundamentową. Potem pokazała się woda. Trzeba było ją wypompowywać a teren osuszać. To wszystko wpłynęło na zmianę decyzji w sprawie technologii budowy. A więc budynki te nie będą powstawać szybko z gotowych prefabrykatów. Każdą ścianę trzeba będzie robić osobno, na mokro ze zbrojeniami i wylewanym betonem.

Wiele czasu pochłonięła praca przy budowie fundamentów kotłowni i całego zaplecza, które jest usytuowane przy budynku nr 1, obok „Kaskady”. Dopiero teraz roboty będą widoczne nad ziemią. Ale niestety do końca br. nie ukończy ich w stanie surowym. Powstanie tu zaledwie 5 kondygnacji.

W tej chwili największy problem na tej budowie — to brak fachowców, a szczególnie cieśli. Są oni niezbędni przy zakładaniu szalunków przed montowaniem zbrojenia i wylewaniem betonu. O ile dyrekcja SPBM-1 nie zabda o tę sprawę — budowa przy pl. Żołnierza będzie realizowana nadal w żółtym tempie.